**Przekaz o rodzinie jako uprzywilejowanym miejscu spotkania w bezinteresownej miłości**

„ […] W rodzinie to przede wszystkim zdolność do przytulania się, wspierania, towarzyszenia sobie, odczytywania spojrzeń i milczenia, do śmiania się i płakania razem osób, które siebie nie wybrały, a jednak są dla siebie bardzo ważne – pozwala nam zrozumieć, czym jest naprawdę porozumiewanie się *jako odkrycie i budowanie bliskości*.[…]

[…] Bardziej od wszelkich innych miejsc rodzina jest miejscem, gdzie ludzie żyjąc razem na co dzień, doświadczają *ograniczeń* swoich oraz cudzych, małych i dużych problemów związanych ze współistnieniem, zgodna egzystencją. Nie istnieje rodzina doskonała, ale nie trzeba obawiać się niedoskonałości, słabości, ani też konfliktów; trzeba nauczyć się podchodzić do nich w sposób konstruktywny. Dlatego rodzina, w której członkowie, ze swoimi ograniczeniami i grzechami, kochają się, staje się *szkołą przebaczenia*. Przebaczenie jest *siła komunikacji* - komunikacji, która szwankuje, która się przerywa, a którą poprzez wyrażoną i przyjętą skruchę można naprawić i rozwijać. Dziecko, które w rodzinie uczy się słuchać innych, mówić z szacunkiem, wyrażając własny punkt widzenia, nie negując punktu widzenia innych, będzie w społeczeństwie osobą budującą dialog i pojednanie.

Odnośnie do ograniczeń i komunikowania się, wiele mogą nas nauczyć *rodziny z dziećmi z niepełnosprawnością lub kilkoma*. *Niesprawność* ruchowa, zmysłowa czy intelektualna jest zawsze pokusą, by się zamknąć; jednak dzięki miłości rodziców, rodzeństwa i innych przyjaznych osób może stać się *bodźce do otwarcia się, do dzielenia się, porozumiewania się w sposób inkluzyjny*; i może pomóc szkole, parafii, stowarzyszeniom stać się bardziej otwartymi na wszystkich, nie wykluczać nikogo.

Poza tym w świecie, gdzie tak często się złorzeczy, obmawia, sieje niezgodę, skaża plotkami nasze ludzkie środowisko, rodzina może być szkołą *przekazu jako błogosławieństwa*. I to również tam, gdzie wydaje się dominować nieuchronnie nienawiść i przemoc, kiedy rodziny są między sobą rozdzielone przez mury z kamienia lub przez nie mniej nieprzeniknione mury uprzedzeń i urazy, kiedy wydaje się, że są słuszne powody, by powiedzieć <<dość tego>>; w rzeczywistości błogosławienie zamiast złorzeczenia, odwiedzanie zamiast odrzucania, przyjmowanie zamiast zwalczania to jedyny sposób na to, by przerwać spiralę zła, dawać świadectwo, że dobro jest zawsze możliwe, wychowywać dzieci w duchu braterstwa.

Dzisiaj *najnowocześniejsze media*, które zwłaszcza dla najmłodszych stały się już nieodzowne, *mogą zarówno być przeszkodą, jak i pomagać* w porozumiewaniu się w rodzinie i między rodzinami. Mogą je *utrudniać*, jeżeli stają się sposobem na to, by unikać słuchania, by izolować się mimo obecności fizycznej, przez wypełnienie każdej chwili ciszy i oczekiwania, co sprawia, że zapomina się o tym, że <<milczenie jest integralną częścią komunikacji i nie istnieją bez niego słowa bogate w treść>> (Benedykt XVI, Orędzie na XLVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 24 stycznia 2012 r.). Mogą mu *sprzyjać*, jeżeli pomagają opowiadać i dzielić się, być w kontakcie z tymi, którzy są daleko, dziękować i prosić o przebaczenie, umożliwiać wciąż na nowo spotkanie. Odkrywając każdego dnia na nowo to życiowe centrum, jakim jest spotkanie, ten <<żywy początek>>, będziemy umieli kształtować nasz stosunek do technologii, zamiast pozwalać, by one nami kierowały. Także w tej dziedzinie rodzice są pierwszymi wychowawcami. Ale nie mogą być pozostawieni sami; wspólnota chrześcijańska jest powołana do tego, aby ich wspierać, żeby umieli uczyć dzieci żyć w świecie komunikacji zgodnie z kryteriami takimi jak godność osoby ludzkiej i dobro wspólne.

Wyzwaniem, które dzisiaj staje przed nami, jest zatem *nauczenie się na nowo opowiadania*, a nie po prostu wytwarzania i konsumowania informacji. W tym właśnie kierunku popychają nas potężne i cenne środki współczesnego przekazu. Informacja jest ważna, ale nie wystarcza, bowiem zbyt często upraszcza, przeciwstawia sobie różnice i odmienne zapatrywania, zachęcając do opowiedzenia się po jednej lub drugiej stronie, zamiast dawać ogólny obraz sytuacji.

Na koniec, również rodzina nie jest przedmiotem, na temat którego wymienia się opinie, czy terenem, na którym winno toczy się batalie ideologiczne, ale jest *środowiskiem, w którym człowiek uczy się bliskiego porozumiewania się*, i podmiotem, który komunikuje, <<wspólnotą porozumiewającą się>>. Wspólnota, która potrafi towarzyszyć, świętować i wydawać owoce. W tym sensie możliwe jest odzyskanie spojrzenia zdolnego dostrzec, że rodzina nadal jest wielkim bogactwem, a nie tylko problemem czy instytucją w kryzysie. *Media* niekiedy mają tendencję do takiego przedstawiania rodziny, jakby to był abstrakcyjny model do przyjęcia lub odrzucenia, do obrony lub atakowania, a nie konkretna rzeczywistość, w której się żyje; albo jakby była czyjąś ideologią przeciwko ideologii kogoś innego,a nie miejscem, którym wszyscy uczymy się, co to znaczy porozumiewać się w miłości otrzymywanej i dawanej. Opowiadać znaczy natomiast zrozumieć, że nasze istnienia tworzą jeden splot, że głosy są rozliczne, a każdy z nich jest niezastąpiony.

Najpiękniejsza rodzina, będąca rzeczą ważną, a nie problemem, to taka, która potrafi *porozumiewać się* w oparciu o *świadectwo*, piękno i bogactwo relacji między mężczyzną i kobietą oraz między rodzicami, a dziećmi. Nie walczymy w obronie przeszłości, ale pracujmy cierpliwie i ufnie nad budowaniem przyszłości we wszystkich środowiskach, w których na co dzień przebywamy.”

*Fragment Orędzia Ojca Świętego Franciszka na 49. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, Watykan, 23 stycznia 2015 r.*

Źródło: „L'Osservatore Romano”, 3-4 (370) 2015, s. 15-17.